Nr. 16 Kraków, poniedziałek, 20 kwietnia 1914. Rok V

Cena prenumeraty w Krakowie i na prowincyi:
z odnoszeniem i przesyłką pocztową
Kwartalnie . . . K. 1·50
Półrocznie . . . K. 3·50
Rocznie . . . K. 6·—
W Niemczech i w innych Państwach
Związku poczt.: kwartalnie K. 2·50
Rękopisów nie zwraca się.

Ceny ogłoszeń:
Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz petitowy lub jego miejsce 4 h
Nadesłane, wiersz petitowy lub jego miejsce 60 h
Za nekrologi za wiersz petitowy 60 h
Doniesienia o ślubach, zaręczynach itp. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.
Osobne ogłoszenia za wyraz 8 hal. najmniej 80 hal.
Wyrazy grubszem pismem liczą się podwójnie.

GAZETA PONIEDZIAŁKOWA

WYCHODZI ZAWSZE W PONIEDZIAŁEK, O GODZINIE 6. RANO

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Gazety Poniedziałkowej" i wszystkie urzędy pocztowe, miejscową: Administracya „Gazety Poniedziałkowej" główna trafika w Rynku, agencya J. Hopensa i A. Salamonowej, ulica Szczepańska liczba 8, biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska liczba 5, i biuro ogłoszeń Blocha, ul. Gertrudy. Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmuje we Lwowie biuro dzienników S. Sokolowski, ulica Jagiellońska. W Przemyślu Wahl. — W Tarnowie O. Haut. W Wiedniu Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów) I. Wollzeile 6., M. Dukes Nachf.' Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek Wollzeile. W Paryżu Société Mutuelle Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 12.

Naczelny redaktor i wydawca: Zygmunt Rosner.
Adres Redakcyi i Admin.: Kraków, ul. Sławkowska 29 I p. Telef. 1554.
Nr. Telefonu 1018 dla rozmów zamiejscowych w niedziele od 8 wiecz.

Do nabycia na dworcu kol. i w agencyach dzienników w całym kraju.
Cena numeru pojedynczego w Krakowie 10 hal.

Kto będzie marszałkiem?

(Telefonem)

Wiedeń, 20. kwietnia.

(wąż) Obsada stanowiska marszałka krajowego, opróżnionego przez zgon hr. Adama Gołuchowskiego, wywołała powódź wiadomości, będących niczem innem, jak tylko kombinacyami, natury bardzo powierzchownej. Wymieniono nazwiska Czartoryskiego, Pinińskiego, Niezabitowskiego, Tarnowskiego, ba, nawet Abrahamowicza. Nazwiska, nie poparte żadnym układem politycznym, żadną celowością.

Marszałek krajowy jest reprezentantem większości sejmowej. Wszyscy marszałkowie dotychczasowi stanowisko swe z takiego właśnie zajmowali tytułu, a więc należeli do obozu konserwatywnego.

Sejm obecny nie ma żadnej większości zdeklarowanej. Przyjęcie ordynacyi wyborczej nie było dziełem woli większości politycznej Sejmu, lecz aktem kompromisu. W ciągu ostatniej sesyi nie udało się też skrystalizować większości w Sejmie, chociażby dlatego, że przeciwieństwa pomiędzy poszczególnemi partyami konserwatywnemi są jeszcze znaczne.

W takich warunkach następca hr. Gołuchowskiego miałby pozycyę zbyt trudną, aby można było liczyć na ścisk kandydatów, zwłaszcza, że wybory do Sejmu stworzą dopiero nowy układ s tronnictw, którego wypadkową będzie osoba przyszłego marszałka.

Najważniejszy moment polega zresztą na tem, że namiestnik Korytowski, zatrzymany aurą na wyspach briońskich, nie mógł dotychczas wrócić na swe stanowisko i na podstawie opinii zasięgniętej, przedłożyć swe propozycye.

W przyszły czwartek odbędzie się zebranie komisyi parlamentarnej Koła, na którem przyjdzie zapewne do powzięcia uchwał co do obsady ministerstwa galicyjskiego. Opinie co do załatwienia tej sprawy są jeszcze wciąż podzielone. Okoliczność, jak długo potrwa stan pozakonstytucyjny, jest w znacznej mierze decydująca na rodzaj uchwały, powziąć się mającej. Mnożą się oznaki, że repertuar § 14 nie jest jeszcze wyczerpany. Parlamentarzysta z trudnością w warunkach takich podejmie się udziału w gabinecie. Dlatego możliwem jest zamianowanie Dra Morawskiego ministrem bez teki.

Co do obsady teki skarbu, dwukrotnie już komunikowałem informacye w tej mierze osiągnięte, a zapowiadające mianowanie osobistości nie wymienionej w dotychczasowych kombinacyach.

Lwów, 20. kwietnia.

Zbliżony do namiestnika „Dziennik polski" przyniósł w niedzielnym rannym numerze wiadomość, że obiegają poważne pogłoski, iż marszałkiem krajowym ma być mianowany Dawid Abrahamowicz. Jak się dowiadujemy, wiadomość tę należy uważać za chęć wysondowania opinii publicznej, jakby tę nominacyę przyjęła. Nominacyę tę uważają jednak za wykluczoną. Życie Eksc. Abrahamowicza jako marszałka w Sejmie nie byłoby przyjemne.

Z bardzo poważnych źródeł oświadczają, że o nominacyi Eksc. Abrahamowicza niema mowy i że namiestnik Korytowski nie przedłoży jej do sankcyi cesarskiej.

Gdy przed kilku tygodniami śp. marszałek Gołuchowski oświadczył, że w razie niezwołania wiośnianej sesyi sejmu, on złoży urząd, gdyż nie chce rządzić w stanie ex lex, była już mowa o następcy na stanowisko marszałka. Namiestnik wyraził się wtedy do osób, z którymi utrzymuje bliższe stosunki, że w pierwszym rzędzie uważa za kandydata na marszałka Zdzisława hr. Tarnowskiego, gdyby on jednak po raz drugi godności tej nie przyjął, to namiestnik forytować będzie posła Niezabitowskiego. O Abrahamowiczu nie było wcale mowy. Zresztą przeciw nominacyi Abrahamowicza przemawia jego sędziwy wiek, gdyż liczy on lat 71, a więc przeszedł granicę wieku, w której się ludzi z przodujących stanowisk usuwa.

Dr Leo, którego również wymieniają jako kandydata, godności tej nie przyjmie, gdyż uważa za swoją ambicyę doprowadzenie dzieła wielkiego Krakowa do skutku.

Gdyby hr. Zdzisław Tarnowski i obecnie nominacyi nie przyjął, to najpoważniejszą jest kandydatura posła Stanisława Niezabitowskiego.

Decyzya co do obsadzenia stanowiska po śp. Gołuchowskim zapadnie we środę lub we czwartek we Wiedniu.

STANOWISKO RUSINÓW.

Lwów, 20. kwietnia.

Posłowie ruscy oświadczają, że na wypadek, gdyby marszałkiem mianowany został Eks. Abrahamowicz, oni w Sejmie podejmą natychmiast stanowczą obstrukcyę.

NOMINACYE W TYM TYGODNIU.

Lwów, 20. kwietnia.

W politycznych kołach lwowskich twierdzą, że bezkrólewie galicyjskie nie będzie trwało długo i że **nominacya marszałka nastąpi już w bieżącym tygodniu.**

Informacye czeskiego dziennika.

Praga, 20. kwietnia.

„Narodni Listy" donoszą: W ciągu tego tygodnia namiestnik Korytowski powróci z Brioni do Wiednia. Podczas jego pobytu w Wiedniu rozstrzygniętą będzie kwestya marszałkowska, przedewszystkiem kwestya, czy nominacya marszałka nastąpić ma już teraz, czy dopiero po wyborach. Kandydatury Pinińskiego i Czartoryskiego są niemożliwe już choćby ze względu na demokratyczny rozwój Galicyi. Zresztą kandydatem na marszałka musi być osobistość, któraby oba narody jednako przyjęły. Byłoby to możliwem przez powołanie na czoło kraju Dra Lea. W ten sposób dałby się usunąć najważniejsze konflikty.

Ważne narady w Wiedniu

(Telefonem).

Wiedeń, 20. kwietnia.

Na czwartek, na godz. 11 przedpoł. zwołał prezes Koła polskiego posiedzenie komisyi parlamentarnej w Wiedniu. Grupa demokratyczna Koła polskiego zbiera się we środę popołudniu. W posiedzeniu tem wezmą także udział posłowie sejmowi tej grupy.

Zdrowie cesarza.

(Telefonem)

Wiedeń, 20. kwietnia.

Korrespondenz Wilhelm donosi: Afektacya kataralna, na którą cesarz cierpi od około 14 dni, utrzymuje się i obecnie, jak się dowiadujemy, w niezmniejszonej formie. Oprócz generalnego lekarza przybocznego Dra Kerzla, wzywano kilkakrotnie radcę dworu profesora Dra Ortnera, który także w ostatnich dniach miał częściej sposobność dokładnego zbadania stanu zdowia cesarza. Stwierdzono przytem, że katarowi dróg oddechowych towarzyszy podniesienie się temperatury, które wraz z podrażnieniem do kaszlu przeszkadza spoczynkowi nocnemu. Stan sił i apetyt cesarza są zadowalające. Cesarz załatwia w zwykły sposób sprawy rządowe i przyjmuje ustne raporty. — Wczoraj przyjął cesarz pierwszego starszego ochmistrza ks. Montenuovo, obu generalnych adjutantów, prezydenta ministrów hr. Stuergkha i generalnego dyrektora Haverde.

Testament śp. hr. Gołuchowskiego.

(Telefonem).

Lwów, 20. kwietnia.

Onegdaj otwarto w Husiatynie testament śp. hr. Gołuchowskiego, marszałka kraju. Cały majątek zapisał śp. hr. Gołuchowski najstarszemu synowi swego brata, hr. Agenorowi Gołuchowskiemu. Siostrze swej, hr. Drohojowskiej, zapisał dożywocie na Paszni w pow. lubaczowskim i 100.000 kor. z tem, aby dokończyła budowy kościoła i plebanii w Paszni. Córce jej zapisał kamienicę przy ul. Sykstuskiej 64 we Lwowie. Z legatów dobroczynnych znajduje się w testamencie tylko jeden, mianowicie 4000 kor. na bursę żydowską w Husiatynie.

Nowy skandal w Wiedniu.

(Telefonem).

Wiedeń, 20. kwietnia.

„Arbeiter Ztg" podała wczoraj sensacyjną wiadomość o praktykach Austro-Amerykany. Reprodukowała mianowicie wiadomość „Allg. deut. Tagbl.", powtórzoną przez „Deutsche Ztg", organ centrum (Pautz), z której wynika, że Austro-Amerykana **wypłaciła ze swoich tajnych funduszów dyspozycyjnych pod literą W. 400 tysięcy koron.** „Allg. d. Tagbl." utrzymuje, że przez literę „W." należy rozumieć byłego ministra **Weiskirchnera,** który te pieniądze wziął na fundusz partyi chrześc. socyalnej. „Arb. Ztg" podaje natomiast, że pod literą „W" należy rozumieć radcę dworu **Welchs Glona,** który za ministrury Weiskirchnera otrzymał funkcyę radcy dworu. Wszystkie wspomniane pisma twierdzą, że te 400.000 kor. tłómaczą przychylność chrześciańsko-socyalnych dla Austro-Amerykany i ich nagonkę na „Canadian Pacific".

Zjazd w Abazyi.

Wiedeń, 17 kwietnia.

(wąż.) Jutro w sobotę zakończy się kilkodniowy pobyt San Giuliana w Abbazyi, ukaże się niecierpliwie przez 80 milionów mieszkańców obu mocarstw oczekiwany komunikat o naradach, hrabia Berchtold wróci do Wiednia, a prasa codzienna przez dalszy tydzień przeżuwać będzie ochłapy informacyjne o celu spotkania i treści konferencyj.

Gdy przed tygodniem — termin zjazdu obu ministrów spraw zagranicznych dopiero się zbliżał, tu i ówdzie zasłyszeć można było pytanie, poco ten zjazd obecnie zaaranżowano? Problemów do rozwiązania nie ma właściwie żadnych; chodzi o gładkie zlikwidowanie ostatnich zaległości bałkańskich, a to się da łacno dokonać bez demonstracyjnego aparatu zjazdowego.

Zarzut, rozumie się, raczej złośliwy, niż rzeczowy. Sojusznicy s z c z e r z y, winni się jak najczęściej spotykać, aby w postępowaniu na zewnątrz osiągnąć jak największą harmonię i łączność. Nie konieczna, za każdem takiem spotkaniem traktaty układać światoborcze, ale pożyteczna porozumieć się co do celów bliższych i dalszych.

Więc skoro kwestyonowano samą potrzebę spotkania, to powód tkwił w tem, że już wtedy po stronie austro-węgierskiej wyczuto nastrój nieprzychylny wśród Włochów. Popularnością nadzwyczajną trójprzymierze, a specyalnie z Austro-Węgrami nie cieszył się nigdy u Włochów. Granica austro-włoska naszpikowana obustronnymi fortami, jest zresztą wzruszającym dowodem obopólnej miłości. Poza tem Austrya umie ze zdumiewającą zręcznością ześrodkowywać coraz więcej niezadowolenia przeciw sobie, umie jednostajnie wszystkich sobie odstręczać. Aby nie zrazić sobie słowian południowych, nie daje Włochom fakultetu prawniczego, którego się domagają od lat sześćdziesięciu. Ale z drugiej strony, aby sobie nie zrazić Niemców południowo-alpejskich, nie daje się Słoweńcom południowym żadnej szkoły wyższej, której się również domagają od lat niepamiętnych. W ten sposób Austrya kształci przeciw sobie równomiernie uczucia nieprzyjazne.

To też kontrapunkt, napisany do San Giuliana z hrabią Berchtoldem przez prasę włoską, brzmiał jak najgorzej. Rzecz rozumie się, starannie markowana w prasie austryackiej. Za wyjątkiem „Tribuny", organu pół urzędowego i drugiego pisma, przez rząd uastryacki cichaczem subwencyonowanego, c a ł a prasa włoska zgodnie oświadczyła:

„Po co te wszystkie czułości fałszywe, skoro położenie rodaków naszych w Austryi, powoduje nieustanne rekryminacye i starcia..."

Zjazd San Giuliana i hrabiego Berchtolda, ma jak najgorszą krasę po stronie włoskiej. Symptom oczywisty, że trójprzymierze, a w szczególności sojusz z Austro-Węgrami, nie zyskał na popularności.

Prasa włoska idzie tak daleko, że wyraźnie się oświadcza przeciw dalszym jakimś umowom i traktatom. Zróbcie, — pisze — najpierw u siebie porządek, a potem będziemy mówili o Albanii, o równowadze na morzu śródziemnem, o wpływach na Levancie i t. p.

Rozumie się, że polityka zagraniczna liczy się tylko z realnemi danemi, a nastroje społeczne i narodowe stosuje co najwyżej jako argument w toku targów. Zjazd w Abbazyi posłużył niezawodnie do ustalenia całego szeregu punktów programowych, co do dalszego wspólnego działania na zewnątrz. Ale ustalania te, jak tego zresztą wymaga natura rzeczy, wyjdą na korzyść Włoch, a nie Austro-Węgier, które wobec jednego i drugiego sojusznika, ograniczają się do roli... sekundanta.

Wystarczyło wskazać na nieprzychylny nastrój we Włoszech, aby uzyskać warunki jak najdogodniejsze. Austro-Węgry są w tem położeniu, że muszą swój rozkład wewnętrzny okupywać ofiarami na zewnątrz, na rzecz sojuszników czcigodnych.

Byle ofiary te ograniczyły się do sojuszników tylko, jak długo trwa pokój.

Rozbiór Austryi.

Podział monarchii rakuskiej został ostatecznie już omówiony i zdecydowany przez redakcyę organu „Nowoje wremia". Poczytne pismo p. Suworina nie wątpi, że pogrom i rozkład Austro-Węgier jest tylko kwestyą czasu, gdyż będzie nieodzownym wynikiem przyszłej, może blizkiej wojny. Niema tygodnia, aby organ nacyonalistów rosyjskich nie poruszył na swych łamach złowróżbnej kwestyi austryackiej, budząc głośne echa w prasie zagranicznej i pewien niepokój w opinii.

Plan rozbioru państwa habsburskiego nader jest prosty, zadziwiająco nieskomplikowany. Galicyę wschodnią i zachodnią oczywiście zabierze Rosya, przyjmując pod swój protektorat inne dzielnice słowiańskie, Węgry staną się państwem samodzielnem, prowincye zaś niemieckie rozgromionej Austryi ofiaruje „Nowoje Wremia" łaskawie Prusom, zupełnie tak samo, jak pan Zagłoba ofiarował królowi szwedzkiemu... Niderlandy.

Naiwne te plany rozbiorowe niektóre organa prasy niemieckiej biorą zupełnie na seryo, zbierając je oczywiście, mimo, że, jak wiadomo, do wróżb i kombinacyj politycznych „Nowoje wremia" stanowczo nie ma szczęścia.

Bo przypomnijmy sobie, jak to było przed pamiętną kampanią mandżurską? Jak dziś o rozbiorze Austryi, tak wówczas organ p. Suworina głośno prawił o rozbiorze i zaborze Japonii. Żaden zwycięzca tak z wysoka nie przemawiał do pokonanego wroga, jak „Nowoje wremia" przemwiało do państwa wschodzącego słońca.

A gdy w końcu wybuchnęła pamiętna, bezprzykładna w przebiegu swym kampania, gdy klęska następowała po klęsce, sławetny dziennik nadnewski, dzwonnik okropnej wyprawy, domagał się namiętnie, aby bój prowadzono do „sławnego końca".

Pamiętamy wszyscy, co ten „sławny koniec" przyniósł dla państwa rosyjskiego i dla jego ludów. Zniszczona flota, oderwana prowincya, zniweczony na szereg lat urok potęgi państwowej na zewnątrz, a wewnątrz kilkoletnia straszna zawierucha.

Tak zakończył się pogrom Japonii, zapowiadany tryumfalnie przez „Nowoje wremia". Niezrażony tem dziennik nadnewski głosi obecnie z równą stanowczością pogrom Austryi...

Nietylko w naszych czasach politycy lubują się w planach rozbiorowych całych państw i narodów. Kombinacyom takim wytrwale hołdował wiek XVIII-ty, jak to dowodnie wykazał w jednem ze swych cennych studyów prof. Szymon Askenazy. Rozbierano wówczas Turcyę, rozbierano Polskę, rozbierano Austryę, a nadewszystko rozbierano Prusy. Wszak wojna siedmioletnia na celu miała pogrom i ostateczne zniweczenie monarchii Fryderyka Wielkiego. Zaborczym dążnościom sąsiadów stanęła na przeszkodzie wyborna organizacya pruska, wojskowa i administracyjna. Organizacyi takiej zabrakło w Polsce i dlatego upadek Rzeczypospolitej mógł stać się faktem dokonanym.

Ale i dla Austryi fatalna wybiła godzina z rozpoczęciem słynnej kampanii włoskiej przez Napoleona. Wszak bohaterski wódz francuzów swą sławę wojenną ugruntował na porażkach monarchii rakuskiej. Rzucał „grom po gromie" w Ulmie, w Marengo, w Austerlic i w Wagramie. Pod razami tych ciosów państwo habsburskie chwiało się w posadach, ale nie padało. Z podziwienia godną energią wystawiała Austrya po każdej przegranej nową armię, dążyła wytrwale do nowej klęski, aby po niej zerwać się do nowego czynu. W końcu przyznać musiał sam zwycięzki cesarz francuzów, że jednak ci żołnierze austryaccy w swych białych mundurach, dążący wytrwale od przegranej do przegranej, warci są lepszego losu.

Nigdy też, nawet po Austerlicu i po Wagramie, nie wyrzekł Napoleon „niema Austryi", jak zawołał „niema Prus" po Jenie. Słaba, z rozmaitych żywiołów ulepiona Austrya wykazała w nieszczęściu o wiele więcej odporności i mocy, niż silne napozór, jednolite Prusy. Wystarczyło bowiem jednej niefortunnej kampanii, a cała mozolnie sklecona monarchia Fryderyka legła bezwładna i rozbita u nóg zwycięzcy.

Nie dążył też cesarz Napoleon bynajmniej do zagłady państwa rakuskiego. Chciał je osłabić, ale nie zniweczyć. W końcu zawarł z pokonanym wrogiem przymierze, które nie przez niego było zerwane.

Tak samo postąpił sobie z Austryą drugi jej pogromca, książę Bismack. Zadał jej cios stanowczy pod Sadową, wyparł z Rzeszy niemieckiej, upokorzył ją i osłabił. Ale po odniesionem zwycięstwie dążył kanclerz niemiecki, jak wielki jego poprzednik, do porozumienia z monarchią habs-

OGRANICZAJMY SIĘ.

Biła północ. Pomimo tego, historya, którą opowiedzieć zamierzam nie jest ani straszna, ani nie ma nic wspólnego z duchami. Brama się otwiera, gdzieś na Marka lub w okolicy i wychodzi pewien mąż i jego część piękniejsza. Opuścili przed północą miłe towarzystwo, albowiem mają zamiar wrócić do domu tramwajem. Już o dziewiątej gdy szli tutaj obiecali to sobie wzajemnie, a pan i mąż zaznaczył z siłą: — Tak, od dziewiątej do dwunastej, trzy godziny, aż nadto aby się znudzić.

— Nie można także co dnia tak późno chodzić spać, bo to szkodzi — dorzuciła pani. I oto dotrzymując z obowiązania, pani unosi ejdwabną toaletę i idzie, pan u jej boku zapina okrycie na śnieżnej koszuli fraka, przez co na ulicy robi się jeszcze ciemniej. Chwilę idą w milczeniu, wreszcie pan wzdycha. — Jaki ten Kraków rozkopany.. doprawdy przy moim krótkim wzroku to wprost niebezpieczne chodzić piechotą... — Ależ Dolku, do tramwaju tylko kawałeczek. — Ładny kawałeczek... same góry i doliny i przepaście... Dyabli nadali, jeszcze deszcz zaczyna kropić.

— Ależ to tylko mgła.

Cicho, cichutko jedzie auto... pan skinął, wsiadają...

— Ależ Dolu.. — oponuje pani.

— Czyż nie widzisz, że leje poprostu... zresztą widzisz... życie jest takie krótkie i tak przyjemnie się jeździ.

— Pewno, że przyjemnie... ale oprócz...

Wiem, wiem... ale widzisz gdyby do Floryańskiej przemókł twój płaszcz albo suknia, kosztowałoby nas to jeszcze więcej... widzisz więc, że oszczędzamy nawet.

— My i... oszczędność. — Wiesz co, Dolu, ale swoją drogą nierozumiem jak Henryka i jej mąż mogą się takim zbytkiem otaczać, dziś naprzykład, jaką ona miała toaletę... zauważyłeś? A przecież on jest na tem samem stanowisku co ty..

* * *

Kilka dni później.

Znowu północ i znów z bramy jakieś wychodzi młode małżeństwo, zdaje się i oni mieli zamiar jechać tramwajem bo przystanęli na przystanku, a tu cichutko jedzie sobie auto... Tym razem kobieta zatrzymała go skinieniem, a mężczyzna protestuje.

— Ależ Henrysiu... chcieliśmy przecież...

— Proszę cię — nerwowo odpowiada młoda pani — proszę cię Stachu, jestem tak ogromnie znużoną, tramwaje są takie przepełnione... a zresztą ten jeden raz...

— Jeden raz... — mężczyzna wsiada. — Kiedy to u nas zawsze więc tak się kończy.. zawsze wydatki rosną i rosną, a potem długi... Wiesz co, człowiek się jednak doprawdy dziwić musi, skąd naprzykład taki Adolf bierze na zbytek jakim się otacza, ma raczej mniej jak my, a żyje... wspaniale. Poprostu nie rozumiem tego.

Taka tragikomedya rozgrywa się niemal bez przerwy na naszym rozkopanym bruku i oto dwóch takich mężów schodzi się w kawiarni teatralnej i skończywszy lekturę dzienników, zaczynają rozmawiać. Pan Stach jest smutny, zbliża się Boże narodzenie.. trzeba prezentów, należy robić przyjęcie, potem karnawał... Wczoraj musiał być z żoną na dobroczynnym podwieczorku, na dzisiaj wpakowano mu dwa bilety na koncert... a pojutrze jest znowu jeden weksel płatny, a córeczka potrzebuje płaszczyka... Skąd tu wziąć na to wszystko... Pan Adolf natomiast jest uśmiechnięty i najspokojniej pije likiery na kredyt.

— Powiedz mi Dolu, jak te stosunki dalej potrwają , do czego nas to doprowadzi?

— Nie łam sobie głowy, Stachu, ja doszedłem do przekonania, że wszelkie debaty o ograniczeniu o ile są rozmyślaniami pojedynczych osobników, nie doprowadzą do niczego.. co innego gdyby wszyscy naraz postanowili zaprowadzić zmianę. Bo pomyśl, ja się naprzykład zaczynam ograniczać, wyprowadzam się gdzieś na Grzegórz-

burską, gdyż rozumiał, że byt jej nieodzowny jest dla Europy, że gdyby Austryi nie było, należałoby ją, według utartego wyrażenia, utworzyć.

— —

Bankier narodów.

Francay, jako „bankier narodów", stała się w ostatnich czasach ostrożniejszą, niż dawniej, lub, ściślej mówiąc, więcej polityczną w finansowaniu pożyczek cudzoziemskich. Niedawne to czasy, kiedy kapitały francuskie lokowane były nawet w Niemczech, bez względu na ostry antagonizm polityczny między Berlinem a Paryżem. Rząd francuski troszczył się tylko o wielkie pożyczki, które obce państwa zaciągały we Francyi i poddawał je dość łagodnej kontroli politycznej. Mniejsze jednak pożyczki, w sumie 50 — 100 milionów, można było uzyskać na rynku pieniężnym Francyi bez wszelkich trudności ze strony rządu, który względów politycznych do nich nie stosował.

Obecnie dzieje się inaczej. Francya zrozumiała nareszcie, jak wielką potęgą polityczną jest jej rynek pieniężny, i rząd rzeczypospolitej kontroluje surowo nawet najdrobniejsze pożyczki, udzielane zagranicy. Żadna z nich uzyskać nie może kursu na giełdzie francuskiej bez specyalnego zezwolenia ministra skarbu, a minister odmawia swego placet, jeżeli o pieniądze stara się państwo, którego polityka, sprzeciwia się interesom trójporozumienia.

Okazało się to wyraźnie podczas wojny bałkańskiej, gdy wszystkie prawie państwa, uczestniczące w zawierusze, starały się o pożyczkę we Francyi. Odmówiono kredytu Bułgaryi i Turcyi, a przyznano go Grecyi i Serbii, pierwszej w sumie 175, drugiej 250 milionów franków.

Ale po roku, zmieniło się stanowisko rządu francuskiego wobec Turcyi. Chodziło o to, aby sparaliżować spekulacye niemieckie w Azyi Mniejszej i w tym celu francuskie ministeryum skarbu cofnęło swe niedawne veto, uzależniając jednak kredyt dla Turcyi od różnych koncesyj, które mają być udzielone Francyi ze szkodą Niemiec i Austryi.

Warunki, pod któremi Turcya ma uzyskać pożyczkę, są ciężkie. Otrzyma ona 800 milionów franków nie odrazu, lecz w dwóch ratach: pierwszą — 500 milionów, już w kwietniu, druga — 300 milionów, w końcu r. b., właściwie zaś otrzyma tylko 680 milionów, ponieważ kurs emisyjny pożyczki, ustalono na 85 procent. Mimo tak niskiego kursu, będzie to pożyczka 4½ procentowa. Prócz tego rząd turecki okupić musi ten kredyt wielkiemi koncesyami na polu gospodarczem, nadto zaś zobowiązać się ma uroczyście, że nie użyje go na cele wojenne, względem pewnych, w umowie wymienionych, mocarstw i państw. Z pożyczki wolno rządowi tureckiemu spłacić tylko zaciągnięte z powodu wojny krótkoterminowe, lub bieżące pożyczki, wypłacić zaległe pensye urzędnikom, wyrównać rachunki za dostawy, przeznaczyć 100 milionów na budowę dróg, orza innych środków komunikacyjnych, a dopiero pozostałą resztę zachować w kasie na dalsze potrzeby — oprócz wojennych. Jako specyalne zaś wynagrodzenie za uzyskany kredyt, udzielić ma Turcya przedsiębiorstwom francuskim koncesyi na budowę kolei.

Uzyskanie tych koncesyj — pisze jeden z korespondentów — jest sukcesem Francyi, a porażką Niemiec. Przełamują one dotychczasowy monopol niemiecki, co do budowy kolei w Azyi Mniejszej, a w wielu wypadkach korzystną eksploatacyę tamtejszych kolei niemieckich czynią zależną od nowych linij francuskich i od zaprowadzonej na tych liniach polityki taryfowej. Następstwem tej umowy turecko-francuskiej powinna stać się osobna umowa między Niemcami a Francyą w sprawie owych kolei, umowa, którą Niemcy zmuszone będą zapewne opłacić koncesyami ze swej strony. Rywalizacya Francyi właśnie na tem polu, może stać się dla interesów Niemiec na Wschodzie co najmniej niewygodną.

Galerya ojców ojczyzny.

Wizerunki parlamentarne. Nasmarował Wilk.

XVI.

ANTONI LEWICKI

chowu wszechpolskiego wieśniak. Następca Tomasza Szajera. Przyszedłszy przed laty pięćdziesięciu na świat w dniu św. Antoniego, w Majdanie koło Kolbuszowej, postanowił zostać chłopem do porady wszechpolskiej. W tym celu dosłużywszy się w 40-tym pułku piechoty austryacko-węgierskiej stopnia infanterzysty, porwał za sztandar. Tarachkotało zrazu serdenko biednemu chłopinie. Spojrzy bokiem, a tu cała brać chłopska, swój swego się w klubie ludowców kupą trzyma i z pana Antoniego troszkę mocno pokpiwa. Ale p. Antoni ambit. Czuje się ponad tłum wyniesion, bo wszelacy panowie jego jednego jako jaje stłuczone delikatnie go sobie z rączki do rączki podają. Bo to jeden prefesur i drugi prefesur i sam prokuratur i sam pan radca, z nim za pan brat trzymają, a ekselencya serwus mawia, ba nawet pan hrabia co wtorku rękę podaje. Pan Jantoni honorowy jest i sroce z pod ogona nie wypadł. Pewnego razu poszedł se do dworu sąsiedniego kupić owsa. Obszarnik mniejszego antramentu i w rzeczach publicznych jako hreczkosiej prawdziwy zgoła niebywały zapuścił się w targ z panem Antonim, ale zniecierpliwony jego upartem obstawianiu przy cenie niższej, rzecze opryskliwie:

— Widzisz przecie durniu, że owies wyborny.

— Ja nie dureń — odwinie pan Antoni — bo ja poseł.

Na tę konkluzyę druzgocącą zamalowało gębę hreczkosiejowi, ale i wszelka krytyka złośliwa, musi kapitulować:

Pan Antoni nie dureń, bo poseł!

---

ki i przestaję bywać w towarzystwach no i co mam z tego? Ludzie przestają mnie znać, kredyt mój upada, po prostu życiem według grobli, wyrzucam się sam za nawias klasy, w której się urodziłem i wychowałem.. Gdybyśmy stosunki obecne zmienić chcieli, musielibyśmy przywołać do praw owe dawne czasy, gdy mieszczanin nie mógł być tak ubranym jak szlachcic. Ale obecnie, gdy nie ma żadnych uwidocznionych różnic klasowych, gdzie pozornie wszystko się zlewa w jedną całość — pomimo której jednak przytarte granice zaznaczają twoje własne koło, dyrygują nami i naszem życiem te sfery, kótre się z groszem liczyć nie potrzebują, lub nie chcą i dopokąd tak będzie wszelką naszą walką daremną będzie i bezowocną.

— No dobrze, ale ostatecznie można żyć kilka lat długami... a potem co... kula rewolwerowa, albo nędzna egzystencya jakaś.

— Mój drogi... czy pomożesz sobie coś tem, że twojej żonie sukien nie kupisz, przestaniesz przyjmować, lato spędzisz w Krakowie, lub będziesz usiłował zaoszczędzić coś na wychowaniu dzieci? Wszystkiem tem utrzymujesz przecies tanowisko wywalczone twoją pracą, bo dokąd żyjesz jak inni, to idziesz na przód... Jeżeli się chcesz cofnąć, to cię pogrzebią bez skrupułów za życia... Idziemy wszyscy ostatnim wysołkiem, pomimo że wielu z nas cofnęłoby się chętnie chociażby przed tem, że żyjąc ponad stan z każdym dniem zbliżamy się do katastrofy... ale gdybyśmy się cofnęli, stracilibyśmy poważanie, kredyt, stosunki. Możemy się cofnąć tylko wszyscy razem i byłoby to wprost koniecznem... ale mówi się o różnych rzeczach i dąży pomimo tego naprzód... do katastrofy... Kobiety nasze gdyby związały się w jakąś ligę przeciwną zbytkom i gdyby raz wykazać potrafiły jednozgodność, mogłyby jednym zamachem ową duszną atmosferę, w której się trzepotamy, jak ryby na piasek wyrzucone, zmienić... ale... Wiesz co zostawmy to jednak... dosyć mam trwogi o przyszłość w samotnych godzinach... mówmy o czem innem!

— Mówmy o czem innem... ale wiesz, może byłoby lepiej cofnąć się dobrowolnie póki czas... bo może przyjść chwila, gdzie się cofnąć będziemy musieli...

— Brr.... Dwa likiery!... eJżeli masz odwagę rób początek.. ja nie mogę... z góry jestem przekonany, że by mi to na dobre nie wyszło... wszyscy razem to co innego...

Uśmiechnęli się gorzko i pili drogi likier i palili wonne cygara na kredyt. I jest takich mężów w Krakowe bardzo wielu, którzy rozumią, że cofnąć się trzeba, ale brak im inicyatywy do zjednoczenia... a wysiłki osobników to praca próżna, gdy ogół jej nie poprze.

Z MUZYKI.

Świąteczny nastrój nie sprzyja nigdy rozwojowi ruchu koncertowego, któremi przeciwstawiają się stałe i ogromnie szkodzą w kierunku kasowym koncerty na szklankach i talerzach, wygrywane podczas „święcocnego". Wprawdzie rok obecny znacznie uszczuplił, ten stary i sympatyczny zwyczaj wielkanocny, mimo to jednak odbił się najniespodziewaniej niekorzystnie na frekwencyi koncertu, jednego z najznakomitszych dziś skrzypków świata Kocianie — artysty mającego zresztą u nas wielką markę, poprzednimi kilku występami. Publiczność nasza nie dopisała, a salę wypełnili tylko znawcy, muzycy i co wybitniejsi skrzypkowie-amatorowie krakowscy. Jeśli tedy p. Kocian nie wywiózł z naszego, czem raz bardziej europejskiego, lecz zarazem czem raz biedniejszego miasta wielkich zbiorów, to przynajmniej wywiózł uznanie słuchaczy, którzy ze znawstwem łowili każdy ton, każdy dźwięk, każdy ruch ręki i smyka.

Produkcyę rozpoczął Kocian odegraniem „Koncertu skrzypcowego D-dur op. 35", zdobywając oklaski szczere i zasłużone. Kocian rozporządza techniką, szczególnie techniką smyka, rozwiniętym do granic ostateczności. O ile e clinika ta była dawnie celem popisu wirtuoza, o tyle dziś przeszła do działu środków i zasobów, jakimi pragnie działać i działa artysta. Talent dawniej szukający efektów chwilowych, spoważniał, zwracając się ku poważniejszej stronie zadań wirtuozowskich i zaglądając w głębsze zadania twórcze. — efekciarstwa ubyło wiele Kocianowi, przybywa natomiast równie wiele w kierunku muzycznym. Pozostało w artyscie jedno niezmienione, a ogromnie sympatyczne i dodające wdzięku jego produkcyi: bogaty temperament wsparty wielkim smakiem. — Zalety te pozwalają przesuwać przed uszyma słuchaczy całe masy szeregów szalonych fugników passaże świetnych i lotnych gam, doppelgryfów, spiccatów, staccatów, flageoletów pojedyńczych, podwójnych, zajmujących i ujmujących śpiewnością brzmią, a talentem wirtuoza i smakiem artysty ozłocone i niepozwalające na przypomnienie o banalności. — W obfitym programie i w datkach nad program, znalazły się utwory Bacha, Schumanna, Wieniawskiego, Paganiniego, a nawet utwór koncertata, posiadający sporo wdzięku i melodyjności.

Towarzysz Kociana p. M. Eisner okazał się doskonałym pianistą o wyrobionej technice i smaku. Wykonał w sposób nader interesujący Noktórn Chopina, Etudę Fis-dur Mac Dowella oraz parę dodatków nad program. Akompaniament Kocianowi wykonał p. Eisner cały z pamięci. — Widocznie taka już moda rozpoczyna się na estradzie Krakowskiej, z wielką bowiem maestryą uczynił to samo akompaniator poprzedniego (przedświątecznego) koncertu śpiewaka p. Cortillego, prof. Bolesław Walewski, który również akompaniował z pamięci, świetnie i z brawurą cały program nader obfity, zestawiony starannie z aryi operowych oraz pieśni. P. Hoff-Cortilli, krakowianin, artysta scen zagranicznych, ma wielu entuzyastycznych wielbicieli swego przepięknego, miękkiego głosu tenorowego, zawsze świeżego i tętniącego niepokalaną czystością srebrnego dzwonka, a nadto wielbicieli szczerego talentu śpiewackiego i wrodzonej intuicyi w zakresie expresyi, akcentacyi, frazowania i tych wszystkich nieodzownie z talentem związanych przymiotów. Pan Cortilli posiada je w bogatej mierze, a to jedna mu bogatą ilość słuchaczy. Produkcya ta ulubieńca melomanów krakowskich odbyta w wypełnionej sali była dla sympatycznego śpiewaka jedną wielką owacyą.

St. Bursa.

Plotki i intrygi.

„Neue freie Presse“, rzekomo inspirowana przez wybitnych polityków polskich, podaje od szeregu dni wiadomości, mające na celu z jednej strony przedstawienie Koła polskiego w jak najgorszem świetle, z drugiej strony, cytując rzekome opinie polityków polskich, gardłuje za zatrzymaniem „status quo“ w gabinecie. Jest w tej robocie pewna metoda i to aż nazbyt widoczna, aby nie wiedzieć i nie zrozumieć, w czyim interesie leży lausowanie tych pogłosek. Krecia ta robota liczy na zupełną apatyę czytelników i interesowanych czynników galicyjskich, zapominając o tem, że wszyscy wiedzą, iż żaden z kierujących polityków polskich obecnie nie bawi w Wiedniu, że decyzya jedynie i wyłącznie zależy od uchwały komisyi parlamentarnej Koła polskiego i że tylko jej uchwały zadecydują o ewentualnych zmianach.

Sp. hr. Gołuchowski.

Niespodziewany zgon marszałka Gołuchowskiego wywołał w całym kraju żywe współczucie. Okazało się dokładnie, jak cały kraj czcił i szanował tego skromnego, schorowanego człowieka, który, jak się przekonano, umiał zdobyć się na energię i stanowczość, gdyż tego było potrzeba, a w trudnych sytuacyach politycznych, potrafił dobitnie zaznaczyć siłę woli, doświadczenie i rozum polityczny.

Nazwisko hr. Gołuchowskiego związało się z dziełem reformy wyborczej na zawsze. Przyłożył on do niej ręki, bo był jej szczerym zwolennikiem, aczkolwiek z przekonań był konserwatystą. W dojściu tego wielkiego dzieła do skutku zasługa jego jest wielką.

Jako gospodarz kraju był wzorowym.

Cześć jego pamięci!

Ze stronnictw czeskich.

(Telefonem).

Praga. Pos. Klofacz na zgromadzeniu w Smichowie wystąpił przeciw rozkładowym stosunkom pomiędzy stronnictwami czeskiemi i oświadczył, że gdyby posłowie Kramarz, Svechla, Massaryk, Choc i mowca oświadczyli się przeciw wzajemnej walce podjazdowej i zagrozili ustąpieniem z życia publicznego, to dałoby się wreszcie uzdrowić stosunki w Czechach. Następnie oświadczył, że Czesi w delegacyach poddali ostrej krytyce politykę hr. Berchtolda i hr. Stürgkha, jako antidemokratyczną i antisłowiańską.

Z klubów niemieckich.

(Telefonem).

Berno 20. kwietnia.

Dopiero teraz nadeszły wiadomości, że 30. marca odbyło się w Bernie wspólne posiedzenie agrarnych posłów niemiecko- morawskich. Uchwalono utworzyć osobną partyę polityczną. Przystąpiło do niej 6 parlamentarnych i 5 sejmowych posłów. Przez utworzenie jej zmienią się stosunki w Związku niemiecko narodowym, bo stronnictwo radykalne Wolffa spadnie do liczby 20, natomiast liczba agraryuszy niemieckich podniesie się do 36.

Mocarstwa a Grecya.

(Tel. „Gaz. Poniedz.“)

Londyn, 20. kwietnia.

Reprezentanci trójprzymierza wręczyli wczoraj w Londynie, Paryżu i Petersburgu odpowiedź na propozycyę trójporozumienia co do ułożenia odpowiedzi na notę rządu greckiego z 2. lutego i 31 marca w sprawie epirockiej insularnej. Odpowiedź trójprzymierza odpowiada w zasadzie propozycyi trójporozumienia i domaga się bezwzględnie natychmiastowego wymarszu wojsk greckich z Epiru. Druga część odpowiedzi odnosi się do wysp. Mocarstwa wyrażają przekonanie, że uda się doprowadzić do porozumienia między Turcyą a Grecyą w tym kierunku, że wyspy Chios i Mitylene nie przypadną Grecyi.

Paryż, 20. kwietnia.

Półurzędowo donoszą z Aten, że rząd grecki za pośrednictwem swego posła w Paryżu zamówił u jednej z firm francuskich dreadnought.

Po zjeździe w Abazyi.

(Tel. „Gaz. Poniedz.“)

Medyolan, 20. kwietnia.

„Secolo“ donosi z Abbazyi, że podczas konferencyi hr. Berchtolda z San Giulianem przyszło do porozumienia co do **austryackiej i włoskiej sfery wpływowej w Małej Azyi.** Austryi przypadnie strefa między włoską a niemiecką. Obaj sprzymierzeńcy poczynili Austryi pewne koncesye. Mocarstwa trójprzymierza wystąpią wspólnie, aby uzyskać w Małej Azyi koncesye kolejowe.

Rzym, 20. kwietnia.

Omawiając austryacki komunikat urzędowy o zjeździe w Abazyi, pisze „Italia“: Nota ta jest bardzo uspakającą. Nie zawiera ona niczego, coby mogło przysporzyć troski mocarstwom, stojącym poza trójprzymierzem. Jest ona znakomitym wyrazem obecnego położenia i odzwierciedla wielki postęp w umocnieniu uczuć obopólnego zaufania, jakie panuje między Austro-Węgrami a Włochami. Komunikat, który wciąga także Niemcy do planów, omawianych na konferencyach obu ministrów, jest świeżem wzmocnieniem ciągłości polityki, z której trzy sprzymierzone państwa dość już wyciągnęły korzyści i z którego to powodu tej polityki nie porzucą.

Lot po Austro-Węgrzech nie udał się.

(Tel. „Gaz. Poniedz.“)

Wiedeń. Wczoraj rozpoczął się lot aeroplanów po Austro-Węgrzech. Pierwsza część tych zawodów lotniczych obejmuje lot z Wiednia przez Pragę i Theresienstadt do Berna i Asperu z przymusowem wylądowaniem w Pradze, Theresienstadzie i Bernie. Ubiegający się o nagrodę miast muszą z Theresienstadtu odbyć jeszcze drogę do Cieplic i Aussig i z powrotem do Theresienstadtu. Pierwsza część lotu obejmuje 722 kilometrów. Lot rozpoczęli Konschel, Reiterer, Stiploschek, Bareth, Mumb, Feldkirch. Jako pierwszy odleciał Mumb punktualnie o g. 6 rano. Drugi wzniósł się Reiterer, ale wkrótce powrócił do startu, aby naprawić jakiś defekt aparatu, poczem natychmiast odleciał. Ostatni wzniósł się o g. 7 rano Konschel. Na polu wzlotu obecny był oprócz komisyi lotu także prezydent austryackiego aeroklubu br. Economo, prezydent węgierskiego klubu aeronautycznego hr. Bela Zichy wraz z wiceprezydentem Massanym.

Praga. Uczestnicy lotu przybyli na tutejszy tor wyścigowy po g. 8 rano, a mianowicie Stiploschek o g. 8'9 rano, Bareth o g. 8'37 rano, Konschel o godz. 9'12. Konschel odleciał w dalszą podróż o g. 9'52, Bareth o g. 10'36.

Aspern. O locie, rozpoczętym wczoraj, donoszą: Reiterer wylądował koło Stokerau i zaniechał dalszego lotu. Stiploschek spadł koło Wigstadtel. Odniósł on lekkie obrażenia; jego pasażer, budowniczy Hagstaett nie odniósł zranienia. Aparat uległ zniszczeniu. Przy aparacie Mumba złamała się śmiga koło Morawskiej Budwicy. Po wymianie śmigi powróci on do Wiednia, skąd stanie po wymianie motoru w aparacie do lotu do Budapesztu. Aparat Baretha doznał uszkodzenia koło Kolina.

Praga. Wittmann wzniósł się popołudniu do dalszego lotu do Theresienstadtu.

Berno. Lotnika Konschela widziano o godz. 7 wieczorem koło miejscowości Sar, na północ od Berna. Nie przybył on jednakże do Berna, więc prawdopodobnie wylądował gdzieś między Bernem a Sar.

Żaden z lotników, biorących udział w zawodach, nie przybył do Berna.

Kino — a agitacye wyborcze.

(Tel. „Gaz. Poniedz.“)

Paryż. Nowy środek walki agitacyjnej zastosowuje obecnie były poseł Guezd. Odbywa on podróż agitacyjną po swoim okręgu, wożąc kinematograf i urządza na zgromadzeniach produkcye filmowe bardzo humorystyczne. Masy wyborców są zachwycone. Agitacya ta wydaje sukces nadzwyczajny.

Sviha się procesuje.

Praga. „Samostatuszt“ ogłasza rozmowę z Drem Svihą. Powiedział on, że jego rozprawa przeciw „Narodnim Listom“ odbędzie sęii z początkiem maja. Nie żywi on wielkich nadziei co do wyniku procesu, bo sądy przysięgłych zwykle nie skazują redaktorów, jednakże chce, aby całą jego sprawę przedłożono szerszemu forum.

Nadesłane.

Wybory w Krakowie.

Nastrój świąteczny minął, w życiu rodzinnem nastąpiło otrzeźwienie, w polityce realizm. I pokazało się, że to na dobre wychodzi.

Walka, zapowiadana ze strony tow. kahalników przeciw niezawisłym żydom, zakończyła się, jak się dowiadujemy, dzięki polityczemu rozsądkowi niezawisłych żydów, kompromisem. Mianowicie w zamian za pewne kocesye żydzi niezawiśli odstąpili jeden mandat kahalnikowi. Ostateczna decyzya w tym kierunku zapadnie w tych dniach.

Wszystko się pięknie układa.

Prawdopodobnie i w obozie rękodzielników, w którym także zanosiło się na walkę na noże, po „święconem jajku“ nastanie o res wzajemnej wyrozumiałości. Należy mieć nadzieję — mają ją zresztą dość liczni — że i wśród rękodzielników przyjdzie do zgody.

Tylko ta inteligencya! Co z nią będzie?

Imponującem preludyum przedwyborczem było wczorajsze zgromadzenie publiczne, zwołane do sali budowy tanich domów przez partye niezawisłych żydów w sprawie wyborów do Rady miasta. Obszerna sala budowy tanich domów nie mogła pomieścić uczestników, którzy tłoczyli się nawet na dziedzińcu i ulicy.

Przemówił pierwszy poseł Daszyński, omawiając sprawę gospodarki gminnej. Wskazał na nieodzowną potrzebę gminnej reformy wyborczej i konieczność zgodnego współdziałania w akcyi wyborczej wszystkich warstw obywatelskich i oświadczył, ze przyjmuje kandydaturę z ramienia stronnictwa niezawisłych żydów i zobowiązuje się działać w myśl wspólnych postulatów.

Następnie zabrał głos poseł Dr. Gross, który zaznaczył wyraźnie, że stronnictwo niezawisłych żydów stawia kandydaturę posła Daszyńskiego na równi z kandydatami stronnictwa i omówił dotychczasową akcyę w sprawie reformy wyborczej.

Jako trzeci mowca, zabrał głos poseł Dr. Ignacy Landau, wskazując w dłuższym, rzeczowym wywodzie na potrzebę współdziałania wszystkich żywiołów postępowych w walce o przysporzenie zwycięstwa liście niezawisłych żydów.

Wśród burzliwych oklasków przyjęto przez aklamacyę rezolucyę, postawioną przez Dra Grossa.

ZE SPORTU.

„Cracovia“—„Bielsko“ 5:0 (0:3)

Wczoraj gościli biało-czerwoni w Bielsku, gdzie rozegrali ze znaną w Krakowie drużyną „Bielitz-Bialaer F. C.“ match footballowy, zakończony przegraną Bielska w stosunku 5:0. Gra „Cracovii“ wzbudziła podziw wśród zgromadzonej licznie na boisku sportowem publiczności. Pierwszą bramkę strzelił Kogut, trzy Kowalski, a jedną Prochowski.

„Wisła“—„Preussen“ Wrocław 9:0 (5:0).

Na boisku sportowem w „Oleandrach“ spotykała się wczoraj „Wisła“ z wrocławską drużyną footballową „Preussen“. Wrocławianie okazali się drużyną nad wyraz słabą, rozporządzającą graczami mało wyrobionymi, bez technicznego wyszkolenia i rutyny sportowej. Z przeciwnikiem tak słabym mogła „Wisła“ dać sobie łatwo radę, przyznać jednak trzeba, że zrobiła to w sposób zupełnie godziwy, a mianowicie nie wyzyskiwała bezwzględnie swej przewagi, starając się pokazać grę zupełnie prawidłową i elegancką. Zadaniu temu sprostali też gracze „Wisły“ w zupełności prowadząc grę kombinacyjną i w całem tego słowa znaczeniu „fair“. W pierwszej połowie gry goście wcale nawet na boisko „Wisły“, nie zaglądali i do ataków zabrali się dopiero w końcowych 10 minutach. Pozatem zachowali przez cały czas defenzywę. Dziewięć bramek zdobyli „Wiślaby“ z bardzo ładnych pozycyi. „Bohaterami dnia“ byli prawy łącznik A. O. i Kowal, którzy strzelili po 3 bramki; 2 bramki zdobył Śliwa a jedą Obrechański. Z gości wyróżniała się jedynie obrona. Sędziował p. Weyenhoff.

Zawody poprzedziło spotkanie „Sparty“ z „Merkurym“ sp. kl. handlowców, zakończone wynikiem 2:1 na korzyść „Sparty“.

F. W.

Obrady ludowców w Tarnowie.

(Telefonem).

Tarnów, 20. kwietnia.

Ws... a“ na Strusinie odbyło się wczoraj ... e Naczelnej Rady ludowej Polskiego stronnictwa ludowego. Przybyli posłowie: Angerman, Dr Biały, Dr Banaś, Bojko, Długosz, Jachowicz, Jampolski, Jedynak, Kędzior, Krężel, Myjak, Średniawski, Witos i Wróbel, inni nadesłali usprawiedliwienie. Przybyli dalej: red. Wysłouch, red. Dąbski, Dr Mikołajski, oraz 60 delegatów i prezesów komitetów powiatowych, między nimi Dr Andrzej Chramiec (pow. nowotarski), Józef Rajski, burmistrz N. Targu (p. sandecki), oraz szereg najwybitniejszych ludowców włościan.

Obrady rozpoczęły się o godz. 11 popołudn. Zagaił je pos. Bojko, poczem pos. Średniawski złożył sprawozdanie z działalności psłów parlamentarnych, a następnie pos. Witos z działalności posłów sejmowych, stwierdzając, że klub ludowy w tej kadencyi choć słabszy, zrobił dla ludu więcej, niż we wszystkich innych kadencyach. Zaznaczył też pos. Witos, że on pierwszy postawił wniosek o przyznanie nauczycielstwu czterech najniższych rang urzędniczych, co jest dowodem życzliwości klubu dla nauczycielstwa.

Organizacyę powiatów przedstawił prof. Dubiel, stwierdzając, że stronnictwi rośnie i potężnieje.

Stosunek do innych stronnictw omówił pos. Witos; zaznaczył, że odrodzenie P. S. L. nie zostało tak przyjęte przez inne stronnictwa, jakby się należało spodziewać. Jest to objaw bardzo znamienny. P. S. L. pójdzie, ja... szło, swoją drogą, prowadząc politykę samodzielną. Z duchowieństwem stronnictwo wojny nie wszczęło i wojny z niem prowadzić nie chce, ale walkę, wypowiedzianą przez duchowieństwo wojujące, odeprze.

Red. Dąbski przedłożył następnie szereg rezolucyi, nad którymi rozpoczęła się bardzo ożywiona dyskusya, w której zabierało głos 50 mówców. Wszystkie przemówienia były bardzo rzeczowe, bardzo poważne; pozio mobrad był bardzo wysoki, świadcząc o niezwykłem wyrobieniu politycznem włościan, którzy zabierali głos.

Uchwalono następujące rezolucye:

1) stwierdzają, że P. S. L. prowadzi politykę samodzielną, wchodząc w kontakt na gruncie polityki krajowej ze stronnictwami, stojącymi na gruncie solidarności narodowej, o ile pod względem społeczno-ekonomicznym nie będą stawały w poprzek dążeniom ludu;

2) wypowiadają się przeciw stosowaniu paragrafu 14 wogóle, a protestują stanowczo przeciw nadużywaniu par. 14 i to w okresie, gdy żadna z konieczności ludowych nie została załatwiona;

3) polecają posłom ludowym, aby wdrożyli rokowania c wszystkiemi autonomicznemi stronstronnictwami polskiemi celem jednolitej akcyi w walce o sfederalizowanie Austryi.

4) domagającą się natychmiastowego zwołania parlamentu i definitywnego parlamentarnego obsadzenia obu tek ministeryalnych, spoczywających w ręku Polaków;

5) żądająca natychmiastowego zwołania Sejmu i obsadzenia stanowiska marszałka, którym może zostać tylko człowiek życzliwie usposobiony do całości polityki ludowej i jej poszczególnych postulatów.

Uchwalono też szereg innych rezolucyi.

Obrady skończyły się o godz. 7'30 wiecz.

KRONIKA.

IX symfonia Beethovena jest prawdziwą bolączką naszych stosunków muzycznych. Wykonanie tego dzieła, jednego z najpotężniejszych, ja ie ludzkość wydała, natrafia dotąd u nas na nieprzezwyciężone trudności z powodu braku chóru mieszanego, który w ostatniej części symfonii ma arcytrudną rolę. Tam, gdzie niema odpowiedzialnego chóru artystyczniejszem jest danie symfonii bez ostatniej części niż osłabienie wrażenia pierwszych trzech członów przez niedociągnięte oddanie ostatniego. W ten sposób wykonano już raz IX. symfonię miejscowym siłami, obecnie zaś po raz pierwszy wykona ją tak świetna orkiestra wiedeńskich Tonkünstlerów, która przybywa do nas we środę dn. 22 bm. Oskar Nedbal, który ma sławę znakomitego interpretatora gigantycznego dzieła, będzie dyrygował. — W niezwykle artystycznie zestawionym programie koncertu uderza nadto nowość F. Deliusa, kompozytora angielskiego, który u nas po raz pierwszy znajdzie się na afiszu. Jestto poemat symfoniczny w wielkim stylu, zatytułowany „Taniec życia“. Koncert zakończy „Don Juan“ R. Straussa, który zastąpi ogłoszone na plakatach Scherzo Dvorzaka.

Z kongregacyi kupieckiej. Wczoraj popołudniu odbyło się w sali konferencyjnej Rady miejskiej doroczne walne zgromadzenie Kongregacyi kupieckiej pod przewodnictwem starszego Dra Henryka Szarskiego. W zgromadzeniu wzięła udział stosunkowo niewielka liczba członków. Po zagajeniu przyjęto bez dyskusyi sprawozdanie z działalności Rady nadzorczej za rok ubiegły, sprawozdanie komisyi kontrolującej oraz biura pośrednictwa pracy udzielono absolutoryum ustępującemu wydziałowi. Następnie potoczyła się ożywiona dyskusya, której osią była sprawa udzielenia Stowarzyszeniu kupców i młodzieży handlowej pożyczki 40.000 koron na cel budowy własnego domu. W sprawie tej zabierali głos radcy: pp. Halski, Suski, Adelman, Dutkiewicz, Schiller, Bilikiewicz, Dr. Szarski i Porębski. Uchwalono wniosek p. Halskiego, ażeby pożyczki udzielić za ubezpieczeniem hipotecznem. Dłuższą dyskusyę wywołało przemówienie radcy Schillera, który zarzucił, że Kongregacya nie jest żywotną organizacyą kupiectwa i w dość ostry sposób zaatakował gminę miasta, że pobiera wysokie ceny za gaz, elektrykę i inne produkty swoich przedsiębiorstw. Na zarzuty te odpowiedział wiceprezydent Dr. Szarski i prezes Jan Kanty Federowicz, poczem dokonano wyborów, które wydały następujący rezultat: Starszy: Dr. Henryk Szarski, podstarszy: August Porębski, skarbnik: Wiktor Suski; radcy kongregacyi: A. Adelmann, M. Dutkiewicz, Jan Kanty Federowicz, J. Rudnicki, L. Schiller, Z. Skalski, Dr. Wł. ..., Z. Zdanowicz, J. Kuczmierczyk, Wł. Bilewski; komisya kontrolująca: Fr. Martin i W. Olszowski.

Walne zgromadzenie nauczycielek. Przy nader licznym udziale członkiń odbyło się wczoraj popołudniu walne zgromadzenie Stowarzyszenia nauczycielek pod przewodnictwem prezesowej Joanny Pogonowskiej i sekretarki Maryi Gońskiej. Przyjęto sprawozdanie wydziału za rok ubiegły i udzielono absolutoryum ustępującym członkom wydziału. W dyskusyi poruszono wiele ważnych spraw, obchodzących ogół nauczycielstwa galicyjskiego a między innemi omawiano kwestyę kreowania pisma fachowego dla spraw nauczycielstwa, którego pierwszy numer ma się w najbliższych dniach ukazać. Następnie dokonano uzupełniającego wyboru wydziału. Wybrane zostały: I wiceprezesowa Anna Zakrzewska, II wiceprezesowa Józefa Barańska; jako wydziałowe: St. Heumann, A. Kopaczówna, Ł. Owczakiewicz, J. Swobodówna, Marya Świderska i Zofia du Vall. Do komisyi kontrolującej wybrano: p. Spitzerowa, A. Hublówna i p. Wł. Fischera.

„Elektryczność w drobnym przemyśle i w gospodarstwie domowem“. Na zaproszenie Prezydyum miasta odbędzie się tegoroczne walne zgromadzenie Związku elektrowni austryacko-węgierskich w czerwcu w Krakowie.

Przy tej sposobości zostanie urządzona wystawa specyalna pod nazwą „Elektryczność w drobnym przemyśle i gospodarstwie domowem“, w której wezmą udział wszystkie większe firmy elektrotechniczne krajowe i zagraniczne.

Na wystawie tej odbywać się będą demonstracye wystawionych przedmiotów w ich zastosowaniu praktycznem, co niewątpliwie będzie dla publiczności nader ciekawem i pouczającem.

Wobec tego, że w walnem zgromadzeniu wezmą udział bardzo liczni dyrektorowie i kierownicy elektrowni z całego państwa wystawcy przedstawią szereg i dla fachowców ciekawych nowości, tak, że wystawa będzie pod każdym względem dla całego przemysłu elektrotechnicznego wielce interesującą.

Życzenia młodości.

Nie myślę tu o wszystkich życzeniach młodości — musiałbym chyba całą historyę młodości opisać, bo one z samych życzeń się składa — myślę tylko o tych szczególnie upragnionych a niedościgłych życzeniach, co nam się wydają tak dalekie a błyszczące jak gwiazdy na niebie. „Ach gdyby to się stać mogło" — myślimy nieraz w naszych młodocianych pragnieniach. — „Ale nie to byłoby zanadto piękne, by mogło się kiedykolwiek urzeczywistić".

A jednak zdarza się nieraz, że to cudne, to niedościgłe, ta błyszcząca gwiazda schodzi do nas — czy też nasze ramię staje się tak długie, że dosięga jej aż na firmamencie — dość, że te nieprawdopodobne życztnia realizują się, ale jest to już zazwyczaj u schyłku naszej młodości !...

Ale najpitrw o życzeniach, a potem dopiero o ich spełnieniu.

Zapytywałem moich przyjaciół o ich gwiazdy młodości o ich najbardziej upragnione życzenia. Utworzyła się z tego cała litania. Oto jej część:

„Mieć takiego wspaniałego konia, jak ma córka pana radcy".

„Raz módz zjeść tyle pianki czekoladowej, żeby się aż po gardło dziurki nasycić".

„Mieć tyle pieniędzy, żeby calutki rok nic a nic nie robić".

„Odziedziczyć spadek i kupić sobie wspaniałe auto razem z chauffeurem".

„Kupić sobie uroczydomek nad brzegiem morza, gdzieby pływały łabędzie białe siadywać całemi dniami na wybrzeżu i patrzeć na ich biel na błękit nieba, na rozbijające się u stóp zielone fale i nad cudami świata rozmyślać".

Tak przedstawiały się te życzenia.

A ich spełnienie... Ten co pragnął mieć takiego konia jak miała córka pana radcy, otrzymał go w istocie, ale przytem i córkę pana radcy. Chorował biedaczysko na cukrzycę, wobec czego lekarz zabronił mu jazdy konnej, upragnionego konia dosiadywali więc jego przyjaciele. A co się tyczy córki pana radcy — ale o tem mówi... bardzo niechętnie.

Przyjaciel mój, którego największem pragnieniem młodości było raz użyć do syta na piankach czekoladowych, z chwilą gdy je mógł zaspokoić mając dość na to pieniędzy, stracił zupełnie gust do wszelkiego rodzaju pianek.

A ten, co pragnął mieć tyle pieniędzy, żeby cały rok literalnie nic nie robić, zdobył w końcu taki majątek że nie rok ale całe życie mógł przepędzić w bezczynności. Lekarz domowy kazał mu jednak przynajmniej parę godzin dziennie pracować, aby nie popadł w chorobę.

Ten zaś, co kupił sobie automobil tak był zajęty robieniem interesów że nawet siedząc w nim przeglądał notatki giełdowe i rozmyślał o nowych transakcyach a przyjemności jazdy i podziwiania pięknych widoków zetawiał chauffeurowi.

Ten w końcu, którego marzeniem była willa nad morzem i białe łabędzie poetycznie pływające, stawszy się właścicielem takiej willi zapomniał najzupełniej, że miał siedzieć na wybrzeżu i nad cudami świata rozmyślać. Gonił on z jednego posiedzenia na drugie był bowiem prezesem kilku instytucyi, a okna jego willi aż oślepły od ciągłego wyglądania za swoim panem i dostały gęste zielone zasłony.

Ach, wy życzenia młodości!

AFORYZMY O STAROŚCI.

Staraj się zapomnieć o tem, że umrzeć musisz, hypnotyzuj się upostaciowaniem życia.

*

Stworzono kodeks obyczajowy i przepisano w nim, jak się mają ubierać i zachowywać ludzie w dwudziestym, pięćdziesiątym i siedemdziesiątym roku życia. Ci, którzy stosują się do tych przepisów, podobni są kobiecie, która ubiera się według kalendarza, nie według termometru.

*

Kto wzniesie się ponad chmury, nie widzi niepogody. Wybiegaj starcze myślą ponad śmierć i koniec, kieruj twoje spojrzenia na wieczność i nieskończoność, a będziesz ponad chmurami i nie dojrzysz granic twego istnienia.

*

Obraz człowieka tworzy nie tylko młodość, ale i jego starość.

*

Starzy ludzie, którzy grzebią się za życia, zasługują na pogrzeb biedaków.

Nadesłane.

OGŁOSZENIE LICYTACYI

dnia 4-go maja 1914 r. i dni następnych.

Dyrekcya Kasy Oszczędności m. Krakowa podaje do publicznej wiadomości, iż w tutejszym **Zakładzie pożyczkowym na zastawy ruchome**

KOSZTOWNOŚCI

w złocie, srebrze i drogich kamieniach

a mianowicie: Nr. Nr. 20.072, 22.663, 26.500, 33.703, 37.308, 38.285, 38.286, 38.287, 38.288, 39.008, 39.198, 39.199, 39.200, 39.201, 39.202, 39.203, 39.204, 39.205, 39.206, 39.207, 39,557, 40.693 i od Nr. 40.896 do Nr. 48.150 z r. **1912** i od Nr. 1 do Nr. 16.288 z r. **1913**, t. j. do dnia 30 kwietnia **1913** r. włącznie, tudzież ubrania, bielizna, dywany, maszyny do szycia, rowery, broń myśliwska, aparaty fotograficzne, reiszeigi, obrazy i książki, a mianowicie: Nr. Nr. 14 664, 15.360, 15.739, 15.791 16.698 z r. **1912** i Nr. Nr. 5.851, 6.301, z r. **1913** i od Nr. 6.359 do Nr. 15.087 z r. **1913**, t. j. do dnia 31 października **1913** r. włącznie zastawione, a dotąd nie wykupione, ani prolongowane, — stosownie do §. 22 Statutu zostaną sprzedane najwięcej dającemu w drodze publicznej licytacyi która odbędzie się dnia **4 maja 1914 r.** i dni następnych o g. 9½, przed południem,

przy ulicy Szpitalnej L. 15.

Wzywa się zatem strony interesowane, aby we własnym interesie przed terminem licytacyi do **dnia 2.go maja 1914 r.** włącznie pospieszyły z wykupnem lub prolongowaniem swoich zastawów.

L. 47559 Bu.

OGŁOSZENIE LICYTACYI.

Celem oddania w przedsiębiorstwo wykonania ławek i sprzętów szkolnych dla szkół w dzielnicach:

Płaszów

Dąbie i

Łobzów

Magistrat rozpisuje licytacyę ofertową.

Oferty wnosić można dla wszystkich szkół razem lub też dla każdej szkoły pojedynczo.

Magistrat zastrzega sobie jednak rozdział robót według swego uznania.

Rysunki, warunki ogólne i szczegółowe przeglądać można w Budownictwie miejskiem Oddział A., IV piętro, drzwi nr. 6 między godziną 11 a 2-gą z południa, gdzie również otrzymać można formularze ofertowe. Oferty należycie ostemplowane i zaopatrzone kwitem ze złożonego w Kasie miejskiej wadyum w wysokości 2 i pół proc. sumy ofertowej wnosić należy w temże biurze do dnia 4-go maja 1914 do godziny 12. w południe, poczem nastąpi otwarcie ofert w sali posiedzeń Magistratu.

Magistrat stoł. krol. miasta Krakowa.

dnia 16 kwietnia 1914 Dr Leo w. r.

Lw. 59.101 14.

OGŁOSZENIE.

Wydział krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozpisuje niniejszem ofertę na dostawę stor do budynków kraj. Zakładu dla umysłowo chorych w Kobierzynie.

Oferty, adresowane do „Kierownictwa budowy kraj. Zakładu w Kobierzynie", należy wnosić na ręce Dyrekcyi kraj. szpitala św. Łazarza w Krakowie, przy równoczesnem złożeniu w Kasie tegoż szpitala wadyum w wysokości 2 i pół % sumy ofertowej.

Otwarcie ofert nastąpi dnia 1 maja 1914 r., o godz. 12-ej w południe, w Dyrekcyi kraj. szpitala św. Łazarza w Krakowie.

Wzory stor i warunki dostawy można przeglądać w kierownictwie budowy kraj. Zakładu dla umysłowo chorych w Kobierzynie koło Podgórza, poczta, telegraf, telefon w miejscu). WYDZIAŁ KRAJOWY.

We Lwowie, dn. 4 kwietnia 1914. Piotrowski.

KAPITAŁ AKCYJNY KOR. 40.000,000
STAN WKŁADEK KORON 70.000,000

CZESKI BANK PRZEMYSŁOWY

FILIA W KRAKOWIE

RYNEK 5 SIENNA 2
TELEFON NUMER 3339

WSZELKIE TRANSAKCYE BANKOWE

KANTOR WYMIANY

KUPNO I SPRZEDAŻ PAPIERÓW, WALUT I MONET. WKŁADKI ZA KORZYSTNEM OPROCENTOWANIEM.



Główny skład: REIM I SKA W KRAKOWIE.



Singera maszyny do szycia są niezrównane.

Nowe specyalne przyrządy do użytku domowego.

Singer Co., Tow. Akcyjne Maszyn do szycia,

Kraków, ul. Szpitalna L. 40. (naprzeciw Teatru Miejsk.) FILIE: Kraków-Kaźmierz, Wolnica l. 11. Tarnów, Wałowa 13 Nowy Sącz, Jagiellońska 269. Sanok, ul. Jagiellońska 49/50. Chrzanów, Mickiewicza 12 13. Bielsko, ul. Kolejowa. Cieszyn, Zamkowa. Bochnia, Szewska 367. Żywiec-Zabłocie, ul. Główna 105. Tarnobrzeg, Rynek 101.

Fabryka maszyn i narzędzi rolniczych

pod firmą

M. Peterseim, Kraków

ma na rok bieżący na składzie: oryginalne amerykańkie systemu „Plano"

żniwiarki, kosiarki i wiązarki,

ponadto poleca maszyny własnego wyrobu jak: **młocarnie, kieraty, młynki do czyszczenia zboża, sieczkarnie, brony, włóki i t. p.**

Cenniki i objaśnienia na żądanie bezpłatnie.

Ogólna główna wygrana 1 roku około Kor. 745.000.

i wiele znacznych mniejszych wygranych dają polecenia godne i cenne grupy **w 15 ciągnieniach rocznie:**

1 los włoski czerwonego krzyża
1 los serbski tytoniowy
1 los węgierski czerwonego krzyża
1 węgierski los bazyliki
1 kredytowy list premiowy I. emisyi

do nabycia za gotówkę według kursu dziennego lub **razem wszystkich 5 papierów wartościowych**

tylko w 41 ratach miesięcznych po Kor. 6·—

Wyłączne prawo do gry natychmiast po zapłaceniu pierwszej raty czekiem lub za pobraniem. Dalsze wpłaty uskutecznia się bez opłaty czekami pocztowej Kasy oszczędności.

Każdy oryginalny los musi być wyciągnięty.

EDWARD URBAN

Dom bankowy, Berno mor. Wielki plac 23|25. (we własnym domu).

Uczciwych, stałych odsprzedawców angażuje się w każdej miejscowości.

Wysoka prowizya. **NISKIE CENY**

L. W: 11320

Ogłoszenie konkursu.

Wydział krajowy odda w br. w przedsiębiorstwo w drodze publicznej rozprawy ofertowej **budowę szkoły rolniczej w Bestwinie** (powiat Biała st. kol. Czechowice).

Budowa ta obejmuje:
1) budynek szkolny piętrowy,
2) budynek parterowy administracyjny,
3) mieszkanie kierownika,
4) mieszkanie nauczycieli,
5) stajnia murowana,
6) stodoła i wozownia.

Plany, przedmiary i warunki budowy są do przejrzenia w biurze Wydziału powiatowego w Krakowie i w Biurze budowlanem Wydziału krajowego we Lwowie w godzinach urzędowych.

Przedsiębiorcy ubiegający się o wymienione roboty budowlane winni wnieść swe oferty pisemne, sporządzone w myśl warunków budowy, do protokołu podawczego Wydziału krajowego do godziny 12 w południe w dniu 30 kwietnia 1914.

Lwów, dnia 1 kwietnia 1914.

Piotrowski.

KRYNICA

Zakład zdrojowy w Galicyi.

W Karpatach 600 m. n. p. m. Klimat podalpejski „las szpilkowy, wysokopienny. **ŚRODKI LECZNICZE: ZDROJE:** „Zdrój główny", „Słotwinka", „Józefa" i „Karola". Silne szczawy, wapienno-magnezyowo-żelaziste. — Kąpiele mineralne, bardzo obfite w kwas węglowy wolny. — Kąpiele borowinowe. — Kąpiele rzeczne, elektryczne, słoneczne. — Leczenie radiogenowe. — Zakład hydropatyczny. — Wody mineralne, miejscowe, i zagraniczne. —

Sezon kąpielowy od 15 maja do 10 października.

W maju i czerwcu są ceny kąpieli i mieszkań w domach skarbowych o 15 prc. zaś w miesiącu wrześniu o 25 prc. niższe.

Prospekty wysyła się bezpłatnie.

C. k. Zarząd zdrojowy.

LW: 43,548/14

Ogłoszenie konkursu.

Z początkiem roku szkolnego 1914/15 będzie nadanych sześć galicyjskich miejsc funduszowych w c. i k. zakładach wojskowych i naukowych.

Warunki przyjęcia ogłasza się równocześnie w „Gazecie lwowskiej" oraz we wszystkich zakładach naukowych wyższych i średnich.

Termin wnoszenia podań do Wydziału krajowego upływa z dniem 10 maja 1914 roku.

We Lwowie, 12 marca 1914.

Piotrowski m. p.



Sensacyjne zjawisko w naturze w XX. wieku!

Zwracam na to uwagę, że niniejszem ogłoszeniem nie chcę nikomu zrobić płatnej reklamy, jak się to dzieje często w podobnych wypadkach, lecz każdemu **zupełnie za darmo** donoszę, w jaki sposób moją **długoletnią ciężką**

CHOROBĘ PŁUCNA

astmę i kokluz w zupełności wyleczyłam. Ten środek domowy może każdy sobie sprawić. Proszę nadesłać ofrankowaną kopertę na odpowiedź.

Pani B. Kolenská Wrschowitz koło Pragi. Czechy.

Ogłoszenie licytacyi.

Celem oddania w przedsiębiorstwo nadbudowy stajen w straży pożarnej odbędzie się 24 kwietnia 1914, godzina 12 w południe rozprawa za pomocą ofert pisemnych. Wadyum, złożyć się mające w Kasie miejskiej, wynosi 3 procent od sumy oferowanej.

Warunki licytacyjne, arkusze ofertowe i plany przeglądać można w biurze Budownictwa miejskiego (Oddział architektoniczny) w godzinach urzędowych.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa

Kraków, dnia 7 kwietnia 1914.

Prezydent miasta:

Leo m. p.

LW. 43.548/14.

Ogłoszenie konkursu.

Z początkiem roku szkolnego 1914/15 będzie nadanych 11 miejsc funduszowych w c. k. zakładach wojskowych i naukowych z fundacyi pod nazwą: „Cesarza Franciszka Józefa I. fundacya jubileuszowa".

Warunki przyjęcia ogłasza się równocześnie w „Gazecie lwowskiej", oraz we wszystkich zakładach naukowych wyższych i średnich.

Termin wnoszenia podań do Wydziału krajowego upływa z dniem 10 maja 1914.

We Lwowie, dnia 12 marca 1913

Piotrowski w. r.

L. 49833/914
Bb.

Kraków, dnia 9 kwietnia 1914 r.

OGŁOSZENIE

w sprawie sprzedaży parcel pofortyfikacyjnych między przedłużoną ul. Zwierzyniecką i Smoleńską i między przedłużoną ul. Długą i Krowoderską.

Gmina miasta Krakowa chcąc ożywić w mieście ruch budowlany i dać rzeszom bezrobotnym pracę i zarobek, przeprowadza pertraktacye z Bankiem Krajowym co do ułatwienia zabudowania parcel pofortyfikacyjnych w pasie między ulicą Zwierzyniecką i Smoleńską i między przedłużoną ul. Długą a ul. Krowoderską przez udzielanie osobom budującym na tych gruntach przez Bank Krajowy kredytu budowlanego oraz pożyczek hipotecznych.

Parcele powyższe w jednem i drugiem miejscu posiadają obok siebie urządzone ulice wraz z przewodami kanałowymi, gazowymi, wodociągowymi i kablami elektrycznymi.

Celem ułatwienia ich nabycia osobom prywatnym i umożliwienia przeprowadzenia na nich budowli, udzieli Bank Krajowy nabywcom tych parcel naprzód kredytów budowlanych w granicach przyszłej możliwej pożyczki hipotecznej. Na ten cel przeznaczoną zostaje suma do trzech milionów koron.

Kredyty budowlane zaliczone będą wedle norm w Banku Krajowym obowiązujących w miarę postępu budowy za oprocentowaniem 1½% wyżej od raty bankowej i za prowizyą ¼% półrocznie. Pożyczki hipoteczne w 4½% listach udzielane będą w ten sposób, że część kapitału otrzyma okres umorzenia na czas trwania ulgi podatkowej, a reszta na okres dłuższy normalny.

Bank Krajowy po każdem zgłoszeniu przeprowadzi za porozumieniem z gminą cenzurę zgłaszających się i udzieli kredytu tylko w tych wypadkach, w których fundusze własne zgłaszających się łącznie z kredytem budowlanym i ceną kupna za grunt w gotówce wypłacić się mającą wystarczą na pokrycie tak tej ceny kupna, jak i kosztów budowy i o ile przedsiębiorstwo nie ma cechy spekulacyjnej.

Zapłata ceny kupna parceli od Gminy miasta Krakowa zakupionej może być w ten sposób rozłożona, że ⅛ część uiści kupujący przy podpisaniu kontraktu, a resztę w 12-tu półrocznych ratach wraz z procentem od pozostałej części ceny kupca liczonym. Gmina może odstąpić pierwszeństwa hipotecznego, przysługującego reszcie ceny kupna na rzecz pożyczki amortyzacyjnej, o ile znajdzie dostateczne zabezpieczenie i nie będzie na stratę narażoną.

Podania, względnie oferty na zakupno tych parcel, można wnosić codziennie między godziną 9-tą i 12-tą do biura Budownictwa miejskiego Oddział b. na ręce Pana Naczelnika tego Urzędu (Gmach Magistratu III. piętro drzwi Nr. 15 od strony ul. Poselskiej), gdzie również można przeglądać plan dotyczący parcel i zasady sprzedaży.

Prezydent stol. król. m. Krakowa:
Dr. Leo w. r.

Odpowiedzialny redaktor wydawca: Zygmunt Rosner. Drukarnia „Katolickiej Spółki Wydawniczej" pod zarząd. E. Henslera w Krakowie.